Nr 110. **Kraków, Środa 1. Kwietnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rumunia w objęciach Rosyi.

Dziwny wprost komunikat, jaki pojawił się w rumuńskiej półurzędowej „Indepent. Roumaine“ o zajściach na zgromadzeniu rumuńskiej Ligi kultury w Bukareszcie, z pewnością nie zdoła uspokoić umysłów w Austryi, ze względu na wyraźną i zupełnie niełoczną agitacyę rosyjską w Rumunii, która całkowicie poddała się pod komendę Rosyi. Dzisiaj okazuje się jasno, że zniszczenie armii bułgarskiej na polach Tracyi i Macedonii było klęską i katastrofą nietylko dla Bułgaryi. Upadek, a co najmniej, osłabienie Bułgaryi, wywołało na długie lata niebezpieczny zwrot w stosunkach na półwyspie bałkańskim, które nie prędko się ustalą. Następstwem upadku tego najsympatyczniejszego na Bałkanie królestwa, jest także wzrost potęgi i prestige'u Rumunii, pod protektoratem Rosyi. Rumunia wyzyskała zupełne wyczerpanie sił Bułgaryi, w chwili gdy ta nie była w stanie się bronić, i bez jednego wystrzału zabrała Dobrudzę, i wyrobiła sobie decydujące stanowisko na Bałkanie, które streszcza się w programie rumuńskim: „Bez nas nic nie może się stać na półwyspie bałkańskim“.

Zwycięstwa rumuńskie, odniesione na Bułgaryi, wywołać mogą tylko ironiczny uśmiech, gdyby je ktoś ze stanowiska wojskowego oceniać zechciał. Ani jeden żołnierz rumuński nie zginął na polu bitwy, ani nie został nawet raniony. Przyczyną ofiar, poniesionych przez Rumunię w tej bezkrwawej „wojnie“ były jedynie choroby i epidemie, wywołane zupełnym brakiem jakichkolwiek urządzeń sanitarnych, co świadczy o powierzchowności postępu, o którym Rumunia tyle i tak głośno mówi. Słusznie ktoś powiedział, że w Rumunii istnieje tylko t. zw. „Fasadenkultur“.

O moralnym podkładzie polityki rumuńskiej świadczy też dosadnie nietylko niesłychany napad na Bułgaryę, ale i jej zachowanie się wobec Austryi, z którą przez dziesiątki lat pozostawała w tak serdecznych stosunkach, a której niemal wszystko zawdzięcza, co widać z własnoręcznych listów Króla Karola. Obecnie Rumunia pada w ramiona Rosyi. Rosya tanim kosztem pozyskała sobie, prócz Serbii, także coraz bardziej wrogi pierścień nakoło Austryi, która oficyalnie o najlepszych i pokojowych zamiarach ze swej strony zapewnia.

Pewne światło rzuca na tendencye Rumunii i Rosyi znany artykuł Durnowa, ogłoszony przed kilku dniami przez dziennik rumuński „Universul“. Durnowo wzywa w tym artykule Rumunię, aby wspólnie z Rosyą i z Serbią rozpoczęła walkę **o zjednoczenie wszystkich Rumunów pod jednem berłem.** W zamian za to Rosya przyrzeka Rumunii zwrot części Besarabii, atoli stawia warunek, **aby część Bukowiny dostała się Rosyi.**

Wielce charakterystycznym dla polityki Rumunii i jej moralności jest epizod, jaki zdarzył się w czasie pobytu króla angielskiego Edwarda w Nicei. Król Edward, nawet w czasie zabawy, nie zapomniał o polityce. To też rozmawiając w Nicei z pewną Rumunką zwrócił się do niej z zapytaniem, po czyjej stronie w razie wojny stanie Rumunia? W odpowiedzi usłyszał słowa: „Po stronie silniejszego“.

Manifestacye na ulicach Bukaresztu, przed poselstwem rosyjskiem, i niesłychany wprost półurzędowy komunikat rządu rumuńskiego, wskazuje wyraźnie, kogo Rumunia uważa obecnie za „silniejszego“.

Wyłania się teraz kwestya, jak zachowa się Austrya i jakie zajmie stanowisko wobec tych zajść. I na to pytanie szukać musimy odpowiedzi w oficyalnych sferach austryackich.

(Telegr. „N. Ref.“)

Wiedeń, 1 kwietnia.

„N. Fr. Presse“ poświęca dzisiaj zgromadzeniu ligi kultury rumuńskiej w Bukareszcie obszerny artykuł wstępny. Wywodzi w nim, że bezmyślne wciąganie losu Polaków do dyskusyi przez niektórych mowców na zgromadzeniu ligi kultury rumuńskiej, zdradza podejrzane źródło całej tej agitacyi. Czuć pewien zapach, który wiele tłomaczy, między innemi i tę okoliczność, dlaczego Polacy, którzy przecież nic złego nie zrobili Rumunii, musieli odegrać pewną rolą w mowach członków ligi kultury w Bukareszcie. Liga ta po zgromadzeniu urządziła manifestacyę pod oknami konsula rosyjskiego.

W dalszym ciągu wskazuje dziennik na niezwykły fakt publicznego wystąpienia oficerów na zgromadzeniu politycznem i oświadcza: Zazwyczaj wielcy żołnierze milczą, a nie zapowiadają z góry zwycięstwa. Jest zadaniem autoryzowanego ministra spraw zagranicznych zwrócić się do rządu rumuńskiego o wyjaśnienie i żądać odpowiedzi na pytanie, jaki właściwie jest nasz stosunek. Monarchia nie powinna oddawać się żadnym złudzeniom. Zresztą nie tylko monarchia, ale także Niemcy i Włochy, a więc całe trójprzymierze nie może się spokojnie przypatrywać wzrastającej agitacyi panslawistycznej w Rumunii, która zresztą sama powinna takiej agitacyi się wystrzegać, o ile nie chce podzielić losu Polski. Jeżeli półurzędowy dziennik rumuński stara się usprawiedliwić zajścia na zgromadzeniu w Bukareszcie, jak twierdzi, łatwo zrozumiałymi uczuciami, należy zapytać — oświadcza „N. Fr. Presse“ — dlaczego to uczucia nie objawiają się z powodu ucisku Rumunów w Besarabii.

Głos rumuńskiego premiera.

Bukareszt. Organ rządowy „Indep. Roumaine“ ogłasza na czele dziennika inspirowany przez prezydenta ministrów Bratianu artykuł, w sprawie zgromadzenia Ligi kultury w Bukareszcie, i oświadcza, że najmniejszy błąd popełniony na polu polityki zagranicznej może krajowi bardzo wiele zaszkodzić. Dlatego należy być bardzo ostrożnym z demonstracyami politycznemi, gdyż mogą się one mścić. Polityka zagraniczna Rumunii nie może zresztą być dyktowana przez demonstracye uliczne, chociażby nawet demonstracye te wywołane zostały łatwo zrozumiałemi uczuciami.

Przesilenie angielskie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Londyn, 1 kwietnia.

W przesileniu, wywołanem sprawą homerulu, nastąpiło chwilowe uspokojenie. **Jak się zdaje, punkt ciężkości sytuacyi przeniesie się obecnie do Izby lordów, gdzie zawarty będzie kompromis.** Dlatego też obecna dyskusya w Izbie gmin nie wywołuje zainteresowania. **Konserwatyści do tej pory nie powzięli decyzyi, czy postawić kontrkandydata przeciw Asquithowi. Natomiast sufrażystki wysunęły osobnego kandydata. — Zgłosił także swoją kandydaturę przywódca niedawnego strajku w Dublinie, Larkin.**

Jako następcę po generale Frenchu wymieniają lorda Kitschenera.

Sir Edward Grey stara się o doprowadzenie do kompromisu.

Broń dla Ulsteru.

Kopenhaga. Okręt niemiecki, wiozący 300 ton broni, przeznaczonej dla Ulsteru, musiał opuścić wybrzeża duńskiej wyspy Langeland, ponieważ komendant nie mógł się wylegitymować, dokąd przewożona broń jest przeznaczona. Okręt nie miał flagi, a nazwa była zamazana farbą.

Niewesołe stosunki w Albanii.

(Telefonem.)

Wiedeń, 1 kwietnia.

Z Albanii nadchodzą wiadomości, przedstawiające położenie księstwa albańskiego w niezbyt różowem świetle. Konsolidacya stosunków w Albanii czyni bardzo słabe postępy. Obecnie, zarówno w północnej, jak i w południowej Albanii panują jeszcze bardziej niepewne stosunki.

Powstanie epirockie sprawia rządowi albańskiemu wiele kłopotu. Generał holenderski Thomson, który miał być generalnym komendantem Albanii południowej, został przez rząd holenderski odwołany, z powodu konfliktu z Essadem paszą, który chciał wojskiem stłumić powstanie epirockie, podczas gdy generał Thomson chciał to zrobić w drodze kompromisu, którego do tej pory nie udało się osiągnąć. Rząd grecki dotąd nie wycofał swoich wojsk z południowej Albanii i zwrócił się do mocarstw z prośbą o przedłużenie terminu w tej sprawie, żądając równocześnie od mocarstw gwarancyi równouprawnienia dla 150.000 Greków, mieszkających w południowej Albanii. Rząd grecki stawia iunctim między uregulowaniem kwestyi południowo-albańskiej a uregulowaniem kwestyi wysp Chios i Mitilene, które Grecya chce zatrzymać w swojem posiadaniu. Rumunia objęła w tej sprawie pośrednictwo i wysłała generała Coandę do Konstantynopola.

W północnej Albanii wybuchło nowe powstanie albańskie z powodu ucisku, jakiego dopuszczają się władze serbskie. Całe terytorium naokoło Prizrentu, gdzie szerzy się powstanie albańskie, otoczone jest wojskami serbskiemi.

Serbski prezydent ministrów Pasicz na wczorajszem posiedzeniu skupczyny wyraził się o Albanii w sposób tak obraźliwy, że niewątpliwie zaostrzy to jeszcze bardziej stosunki między Albanią a Serbią. Wypowiedział on oficyalnie niezadowolenie z powodu utworzenia ks. albańskiego, które Serbi wcale nie sprawia radości.

Sprawa Rochette'a.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż. (WAT). W komisyi dla zbadania sprawy Rochetta przyszło wczoraj do nieporozumienia między poszczególnymi członkami komisyi z powodu ekspose Jauresa, które udzieła nagany Caillauxowi i Jauresowi. Ostatecznie zgodzono się na tekst.

Zamiar przesłuchania Delcassego.

Paryż. Komisya dla zbadania sprawy Rochetta postanowiła przesłuchać także Delcassego. Delcasse miał się bowiem w ostatnich dniach zwrócić do Poincarego i oświadczyć, że zna osobistość, która starała się o odroczenie procesu Rochetta.

Prasa paryska znowu zajęła się osobą bankiera Rochetta, który w Paryżu odgrywał przez kilka lat w świecie finansowym pierwszorzędną rolę, aż wreszcie okazało się, że jest to człowiek wielce pomysłowy i przedsiębiorczy, ale zarazem oszust. Dzienniki paryskie twierdzą, że Rochette z bankructwa swojego nie wyszedł wcale z pustemi rękami. Dalej utrzymują wspomniane pisma, że Rochette nie przebywa ani w Meksyku, ani w Lucernie, ani wogóle za granicą, lecz w pobliżu Paryża i odwiedza często swoją rodzinę, która przebywa w stolicy.

Jak wiadomo, przewodniczący komisyi parlamentarnej śledczej, deputowany Jaures, otrzymał niedawno od Rochette'a list, którego koperta miała na sobie stampilię poczty w Lucernie. Wnioskowano stąd, że Rochette przebywa w Lucernie, lub najbliższej okolicy tego miasta. Reporterzy kilku dzienników paryskich zwrócili się po informacye do żony Rochette'a, która z trojgiem swoich dzieci mieszka w domu teściów swoich w Melun tuż pod Paryżem.

Pani Rochette stanowczo zaprzeczyła, jakoby Rochette znajdował się we Francyi. „Nie widziałam mojego męża ani razu od chwili, gdy wyjechał — mówiła pani Rochette — Jak mogę panom podać miejsce pobytu mojego męża, skoro ono i mnie znanem nie jest? Zresztą nie zdradziłabym przecież męża, gdybym nawet wiedziała, gdzie się znajduje. O finansowych interesach mojego męża nic nie wiem. Znajduję się w smutnem położeniu, które zrozumie każda żona i matka. Musiałam szukać schronienia u teściów, gdyż nie jestem wcale tak zamożna, jak sobie ludzie opowiadają. Mam tylko jedno pragnienie, a to ażeby świat mniej się mną zajmował“.

Rodzice pani Rochette, którzy mieszkają w Paryżu, oświadczyli wobec reporterów, że ich zięć nie posiada ani grosza. „Rochette — mówiła teściowa byłego bankiera — padł ofiarą zawiści pewnej grupy ludzi. Rochette jest człowiekiem uczciwym, a jego operacye finansowe szły torem normalnym. Dla żony i dzieci był wzorowym mężem i ojcem. Dzisiaj cała ta rodzina jest zrujnowana. Rochette pracuje, ażeby utrzymać rodzinę“.

Na pytanie, gdzie pracuje Rochette, odpowiedziała jego teściowa: „Żądasz pan za wiele. Mogę tylko powiedzieć, że Rochette nic nie ma. W każdym razie musi się czuć zupełnie bezpiecznym, skoro obecnie pośród tak niezwykłych okoliczności przypomina się światu i władzom. Policya znowu zarządziła pościg za nim, a nawet przedsięwzięła u nas rewizyę, krążyła bowiem pogłoska, jakoby Rochette przebywał u nas, przebrany za księdza“.

Strajki robotnicze.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. (WAT). Robotnicy elektrowni ogłosili wczoraj strajk, do którego jednak nie przyszło, gdyż pracodawcy doszli do pewnego porozumienia z robotnikami.

Rzym. (WAT). Robotnicy dokowi w Neapolu ogłosili wczoraj strajk generalny z powodu wydalenia kilkuset robotników, którzy brali udział w paprzednim strajku. Przyszło do krwawych starć z policyą. Robotnicy nie chcieli dopuścić do wyładowania amerykańskiego okrętu „Cleveland“. W starciu z policyą po obu stronach kilkunastu ludzi odniosło rany.

Petersburg. (Ag. pet.) Robotnicy fabryki Putyłowskiej i innych powrócili wczoraj do pracy.

Nowy Jork (WAT). Właściciele kopalń w stanie Ohio nie odnowili kontraktów z robotnikami, z powodu czego wczoraj rozpoczął się strajk generalny. W 600 kopalniach strajkuje przeszło 50.000 górników.

Skandaliczna afera emigracyjna.

(Telefonem.)

Przemyśl 1 kwietnia.

„Przegląd“ przynosi w dniu dzisiejszym szereg ciekawych szczegółów o „pracy emigracyjnej“ żandarmów na pograniczu galicyjsko-węgierskiem. Istniało tam od trzech lat koncesyonowane biuro emigracyjne niejakiego Grossa, byłego kupca grossisty w Mezo Laborcz, który uzyskawszy koncesyę założył prócz biura głównego, także filie połączone z domami noclegowemi w Łupkowie, Zagórzu, Ławocznem, Sanoku, Krośnie i Olchowcach. Pracujący na rzecz biura agenci wysyłali głównie popisowych, a ponieważ działo się to w latach gorączki wojennej, więc Gross za fatygę swoją pobierał sowite, nieraz do 2.000 kor. od osoby dochodzące, wynagrodzenie. W ten sposób wspomniane biuro wysłało przez lata 1912 i 1913 około 18.000 rekruta — a wszelkie zwracania uwagi ze strony ministerstwa, aby żandarmerya zajęła się bliżej Grossem, nie odnosiły skutku.

Dopiero lustracya przeprowadzona przez oficera sztabowego żandarmeryi na pograniczu galicyjsko-węgierskiem w sierpniu ubiegłego roku wyjaśniła powody tego ciekawego milczenia. Pokazało się, że żandarmi milczeli, bo Gross zdołał trafić do nich bardzo wymownemi argumentami. W rezultacie w kilka dni po lustracyi odebrał sobie w Sanoku życie wystrzałem z rewolweru eksponowany tam porucznik żandarmeryi Sołtys.

Aby kres położyć nadużyciom, przysłano z Wiednia 5 agentów policyjnych, aby śledzili w pociągach emigrujących popisowych. Ci agenci wpadli również na trop nadużyć niektórych żandarmów. Udało się im n. p. przychwycić żandarma Brawera, jak „konwojował“ cały transport popisowych; innego znów żandarma przyaresztowano w chwili, gdy agent Grossa wypłacał mu 100 koron „za fatygę“. Nastąpiły dalsze aresztowania i śledztwo, które jednak wnet zastanowiono.

Ponieważ jednak odtąd zaczęły ustawicznie napływać w tej sprawie anonimowe doniesienia do ministerstwa wojny, więc zarekwirowano do Wiednia akta śledztwa z tutejszego sądu garnizonowego, poczem po ich zbadaniu gen. audytor Kuryłowicz wydał rozkaz aresztowania 10 najbardziej obciążonych żandarmów. Rozkaz wysłany w drodze telegraficznej już wykonano; 9 żandarmów zostało już przewiezionych do Przemyśla, dziesiąty natomiast: Karol Staffa, wachmistrz żandarmeryi, przeniesiony wskutek tej afery z Sanoka do Borszczowa, w chwili gdy go miano tam aresztować, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Do prowadzenia śledztwa w tej sprawie — w której mają nastąpić dalsze aresztowania zarówno wojskowych jak cywilnych — zjedzie kapitan audytor z Wiednia.

Również i władze węgierskie prowadzą dochodzenia w tej sprawie. Główny winowajca Gross zbiegł w niewiadomym kierunku.

Grunta pofortyfikacyjne.

Kraków, 1 kwietnia.

Nieodłączna od kwestyi rozszerzenia m. Krakowa na nowe terytorya, akcya zakupna większych obszarów gruntów nie jest jeszcze zakończoną i jest przedmiotem bardzo żywych prac zarządu miasta. Zachodnio-północne grunta pofortyfikacyjne częściowo są już skanalizowane i zaopatrzone w ulice i rozparcelowane jako grunta budowlane. Tak jest między przedłużoną ulicą Zwierzyniecką a Smoleńskiem, gdzie szereg parcel jest już rozsprzedany, częściowo prywatnym osobom, częściowo towarzystwom (stow. kupców i młodzieży handlowej, tow. drukarzy) i gdzie na trzech wielkich parcelach buduje gmina m. Krakowa szkołę przemysłową żeńską, którą, jak wiadomo, rząd obejmuje na swój atat. Tak samo inwestowana jest część gruntu między Długą a Krowoderską, gdzie na zakupionych od gminy wielkich parcelach wybudowało Tow. ubezpieczeń trzy domy dla swoich urzędników i gdzie na części gruntów około niewykupionego jeszcze przez gminę bastyonu III. ma się utworzyć obszerny plac targowy, dla fur z rynku Kleparskiego, tracącego dotychczasowe przeznaczenie. Nowy plac ten zostanie tego roku uporządkowany, zaopatrzony w kanalizacyę i wodociąg.

Część gruntów pofortyfikacyjnych, położonych między przedłużoną ul. Smoleńsk a przedłużoną ul. Czystą, została objęta programem rozpisanego przez gminę konkursu, celem uzyskania podstawy dla ustalenia regulacyi wylotu ul. Wolskiej. Kwestya ta zajęła w wysokim stopniu polskie koła techniczne i artystyczne, jak o tem świadczą nadesłane do prezydyum miasta projekty.

Nad regulacyą części gruntów między przedłużoną ul. Czystą a Krowoderską pracuje od kilku miesięcy biuro regulacyjne w budownictwie miejskiem i ta sprawa zostanie w najbliższych dniach przedłożona komisyi do rozstrzygnięcia. Odwodnienie tego całego pierścienia gruntów między ul. Wolską o Krowoderską zapewnia dalsze pogłębienie i zasklepienie starego koryta Rudawy poza aleję Mickiewicza ku parkowi Jordana oraz także budowany przez gminę kolektor od starego koryta Rudawy ku ulicy Krowoderskiej.

Z tego pierścienia gruntów wydzieliła gmina pod Akademię górniczą 11.000 m² przy wylocie ulicy Czystej. Z tego także kompleksu zostanie wydzielonych 28.000 m² pod nowe gmachy sądowe.

Kronika.

Kraków. 1 kwietnia.

Niezwykła ofiarność na cele oświatowe. Dnia 31 marca b. r. zmarł w 80 roku życia Wawrzyniec Kamecki, obywatel miasta Krakowa, b. starszy cechu malarzy. W chłopięcym wieku przybył z rodzinnej wioski Markowej do Krakowa i tu dzięki usilnej pracy i wrodzonej inteligencyi, wszystko sam sobie zawdzięczając, wykształcił się na malarza dekoratora. Prócz kilku świątyń w Krakowie i okolicy przyozdobił także wiele pałaców i gmachów publicznych. Pracą długiego życia dorobił się skromnego majątku. W testamencie swoim dał ś. p. Kamecki rzadki dowód głębokich uczuć patryotycznych i szlachetnego sposobu myślenia. Nie pomijając bowiem licznej rodziny, zapisał kwotę 40.000 kor. na rzecz bursy gimnazyalnej im. A. Mickiewicza w Myślenicach.

Jak gorąco odczuwał ś. p. Zmarły potrzebę oświaty u ludu, świadczą ostatnie jego słowa testamentu: „Niech znój mojego życia pójdzie w wielkiej części na cele dobra publicznego, niech służy biednym, a chciwym wiedzy uczniom, ażeby się wykształcili i wyrośli na dzielnych synów naszej Ojczyzny. Z ludu wyszedłem, ludowi składam darze najznaczniejszą część mojej pracy“.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

Z dziejów „Krzysztoforów“. Na kamienicy wybudowanej w Rynku głównym u wylotu ul. Szczepańskiej widniała figura św. Krzysztofora, wyko-

---

HELENA FILOCHOWSKA.

Wazon z Murano.

Strzemieński przystanął i przez gęste płaty śniegu, niby przez drżącą, zmienną, lekką kotarę, patrzył w olbrzymią szybę kwieciarni. Białe ostre światło elektryczne buchło z niej na chodnik. Strzemieńskiemu zdawało się przez chwilę że poczuł zapach bladych nicejskich róż. Stał jak zahypnotyzowany, patrząc w głąb hali, niby w labirynt rajskich, tajemniczych cudownych ogrodów.

Z olbrzymich waz, z zielonych dzbanów i wysokich kryształowych flakonów, spływały niby strugi krwi, szkarłatne przepyszne róże i goździki, złociste obłoki mimozy rodzące żałosne marzenia o słonecznych, dalekich wyspach rzuconych pod wonne bukiety na blady lazur sennych mórz cudzoziemskich. Róże białe, jak śnieg cicho wsiąkający w błoto uliczne, majaczyły swą nieprawdopodobną urodą. Ich biel zimną i olśniewającą, zmieszaną z krwią goździków i rudem złotem olbrzymich rozzwierciadlane ściany hali pełnej zieleni, strzępiastych palm i paproci, misternych jak cienka koronka. Cały ten ogród czarowny, niby kaprys natury ciśnięty w szarzyznę ulicy, w zgiełk tłumu, ujęty w buchającą światłem zwierciadlaną szybę, uderzył Strzemieńskiego.

Zatapiając ręce w wystrzępionych kieszeniach zniszczonego palta, wzrokiem wybierał róże najpiękniejsze, najbardziej szkarłatne goździki, najpyszniejsze rude i zielone chryzantemy. Układał je myślą w wielki pęk, kupował i niósł do źle opalonego pokoju, gdzie skulona na łóżku owinięta chustką, spała niespokojnie chora Marusia. Składał kwiaty u jej stóp, obutych w zniszczone trzewiczki i czekał, aż się obudzi i zobaczy maleńką choinkę, stół nakryty na dwoje i stos zakupionych niespodzianek. Przymykając oczy z płatami topniejącego na powiekach śniegu, widział wyraźnie jej biedną, zmienioną twarz, jej oczy zdumione i radosne, drżące usta. Uśmiech jej dawno nie widziany miał zapach białych róż i czar dzieciństwa, czar odległych, umarłych lat, zdarzeń szczęśliwych i słodkich, dobrych łez, wylewanych na piersiach matki.

Drżał z zimna i w pewnej chwili pomyślał, że tak łatwo przecie z przekleństwem na ustach strzaskać wielką szybę, nabrać pełne naręcze cudownych róż, wiotkich chryzantem i uciec...

— I cóż — przeżuwał gorzkie, jak piołun, bolejące myśli. — Kwiatami nie zapalę w piecu, nie nakarmię głodnej, biednej Marusi — —

Patrzył na fiołki, podobne do zdumionych, przeczystych oczu dziewczęcych i nagle przypomniał sobie pewien grudniowy wieczór przed laty, gdy, jak dziś, stał potrącany przez paryski tłum na ulicy, zalanej deszczem, i patrzył w wielką szybę kwieciarni. Był wówczas głodny, nie miał gdzie spać. W kieszeni miał list redaktora „Dnia“, w którym dziękowano mu za ostatnią korespondencyę i zwracano rękopis z prośbą, nader uprzejmą, aby przestał nadal „zaszczycać“ pismo swemi pracami. — A z kwieciarni wyszła nagle kobieta, której blada twarz świeciła jak perła w czarnych futrach płaszcza. Spojrzała mu w oczy spojrzeniem samotnem i chorem od smutku i zatrzymała się, jakby pragnęła powiedzieć mu coś bardzo ważnego. Zapamiętał czarowny, prześliczny, zmysłowy a pełen goryczy kształt jej ust, tajemniczo milczących, których linie mądrą i bolesną odnalazł potem w bladym owalu cierpiącej twarzy swej żony Marusi.

Nieznajoma nie powiedziała nic i wsiadła do samochodu wewnątrz oświetlonego i pełnego kwiatów. Obejrzał się i zobaczył rękę białą i miękką, jak genueński aksamit, z której wprost w jego twarz zalaną deszczem upadły dwie mokre, pachnące róże. Nigdy już nie spotkał nieznajomej, ale pamięć o niej zachował niby wspomnienie o nikłej jak tchnienie woni róż, o białej, bezcielesnej, przeczystej pieszczocie samotnej, kobiecej duszy.

Ziewnął nerwowo i odszedł od okna kwieciarni w zgiełk i tłum. Jak srebrna pieśń trzepotał się brzęk dzwonków w pospolitym hałasie ulic, w białych alejach ośnieżonych drzew, prószących w błękitnawym blasku łukowych lamp brylantowym, świetnym pyłem. Usiadł na jednej z ławek i spojrzał w okna domu, który miał portal z kolumn i potężnych kamiennych karyatyd, dźwigających balkony pierwszego piętra. Za delikatną pajęczyną koronek, świeciły liczne, drobne światełka, złote i srebrne blaski cacek, majaczył smukły szczyt choinki.

— Powinienem tu zmarznąć dla efektu — ironizował, wtulając głowę w ramiona. — Byłby temat do wzruszającej noweli pod tytułem „W noc wigilijną“, a dzienniki przypomniałyby światu, że w Polsce literaci „młodzi i obiecujący“ czasami umierają na ulicznej ławce z zimna i głodu... Ech — — —

Przypomniał sobie znów Marusię skuloną na łóżku, Marusię śpiącą niespokojnie w źle opalonym pokoju i przez sen czekającą na niego z drżeniem, ze strachem, że w redakcyi odmówiono mu może dziesięciu rubli zaliczki. Poczuł w ustach znów smak piołunu i wstrząsnął nim nerwowo ostry siekący deszcz bezsilnej wściekłości.

— Pójdę do Rębowskiego — postanowił z odrazą, ze wstrętem.

Szedł zamiejską, białą ulicą, w której okna wytwornych willi lśniły różowymi, błękitnymi, i złotymi kwadratami w pustce śnieżnych, umarłych ogrodów. Białe posągi majaczyły, jak sny o zapomnianym pięknie w milczących alejach za misterną żelazną koronką wysokich ogrodzeń.

(C. d. n.).

nana z gipsu i gliny, niosącego Pana Jezusa. Od tej statuy mieszkańcy Krakowa nazwali ten piękny gmach „Krzysztoforami". Z czasem, kiedy na Kraków przyszły klęski, figurę zniszczono. „Krzysztofory" jednak były dalej największą niemal, najpiękniejszą kamienicą w Krakowie, głośną z wielu przygód i pięknej legendy o narodowym skarbie, ukrytym w zaczarowanych piwnicach tego domu. „Krzysztofory" powstały z kilku kamienic, a właściwie należały już w XVI wieku kolejno do Iwana z Aleksandrowic, mieszczanina Keśliny, Melchiora Kosel de Korszkiew i do Morsztynów. Od roku 1540 szły kolejno w ręce rozmaitych właścicieli. W XVII w. należały do Adama Kazanowskiego, marszałka nadwornego, administratora żup wielickich, ulubieńca królów Władysława IV i Jana Kazimierza. Następnie „Krzysztofory" dziedziczyli Wodziccy, ks. Kajetan Sołtyk, biskup krakowski. Po jego śmierci przeszły na własność siostrzeńca, Stanisława Sołtyka, podstolego koronnego, ten zaś sprzedał je Jackowi Kluszewskiemu, a który znowu w r. 1835 sprzedał je wdowie Apolonii z Brzezińskich Jankowskiej. Następnie dziedziczyli Krzysztofory" bar. Rastawiecki i Walterowie.

Ciekawe dzieje pamiętają te stare mury. Według kroniki ks. Węgierskiego, krwawa przygoda ewangielickiego kaznodziei ks. Wolfiusa, pobitego przez studentów, zdarzyła się w r. 1597 przed „Krzysztoforami".

Król Jan Kazimierz po abdykacyi jadąc do Francyi (1668 r.), mieszkać miał „pod Krzysztoforami", zaś według źródeł Łepkowskiego, również król Michał Korybut, podczas 10-dniowego pobytu z żoną w Krakowie, zamieszkał w tym pamiątkowym domu.

W r. 1768 po zdobyciu Krakowa przez Rosyan 40 jegrom którzy kwaterą stali w tym domu, trafiła się fatalna przygoda. Oto poszukując legendarnych skarbów w siódmej piwnicy, znaleźli kilka antałków starego wina, którem tak się uraczyli, iż podobno 8 z nich na miejscu ducha wyzionęło. Starszyzna wojskowa uznała wino za zatrute, katowano więc zarządcę domu na odwachu, a na nieobecnego właściciela „Krzysztoforów" nałożono wojenną kontrybucyę.

W r. 1772, podczas oblężenia konfederatów na Wawelu, mieszkał i żył huczno „pod Krzysztoforami" hetman koronny Branicki. W kilka lat potem stanął tam w przejeździe carewicz rosyjski, Paweł Petrowicz, który z żoną i liczną świtą, pod przybranem nazwiskiem hr. du Nord, wracał z podróży po Europie. W r. 1787 mieszkał „pod Krzysztoforami" kasztelan wojnicki Ożarowski i przyjmował u siebie 18 czerwca tegoż roku króla Stanisława Augusta.

W dniu 8 kwietnia1796 r. zajechał „pod Krzysztofory" od Podgórza gubernator Margelik. W ów dzień odbywała się „pod Krzysztoforami" instalacya nowego rządu. Do roku zaś 1809 wynajęto „Krzysztofory" na biura „Gubernium" i sądu apelacyjnego, zaś w r. 1846, z powodu udziału właściciela w konspiracyach politycznych, zamieniono je na koszary wojskowe.

W nocy, poprzedzającej pamiętny dzień 26 kwietnia 1848 r., „Krzysztofory" zajęte na siedzibę Komitetu narodowego, stały się więzieniem naczelnika rządu bar. Kriega.

Dodać należy, że piwnice w „Krzysztoforach" do 1826 r. najmował Jan Wentzl, zaś potem utrzymywał tamże wielki kantor Rudolf Kümpf z Gotha. W latach 1856—1861 mieściła się „pod Krzysztoforami" drukarnia „Czasu".

Wspomnieć należy, że w tym starożytnym budynku, który stoi teraz pustką i przeznaczony jest na zagładę, znajdują się piękne ornamenty i dawna kaplica Sołtyka.

Dar dla Muzeum Narodowego. Ś. p. dr Alfred Burzyński ze Lwowa przekazał Muzeum Narodowemu testamentem szereg cennych przedmiotów. Dyrekcya Muzeum informuje nas, że dar ś. p. dra Burzyńskiego stanowi: dwanaście obrazów obcych szkół, wśród których wyróżnia się przedewszystkiem kilka obrazów holenderskich, dalej kilka okazów wytwornych starych mebli, wśród nich dwie szafki z inkrustacyami, sekretarzyk, biurko damskie. W skład zapisu wchodzą wreszcie: makata polska z XVII. wieku, piękny i interesujący zegar, para lichtarzy i kandelabrów i kilka innych przedmiotów.

Z teatru mejskiego. Premiera sobotnia „Car Aleksander I." w opracowaniu scenicznem T. Konczyńskiego wywołała silne zainteresowanie. Akt I. rozgrywa się w salonie Maryi Antonówny, kochanki cara, akt II. w gabinecie cara, akt III. w domu spiskowca Rylejewa, akt IV. w sypialni Zofii, córki cara i Maryi Antonownej, akt V. rozgrywa się w Taganrogu.

Pożegnalny koncert dyr. Nowowiejskiego, zapowiedziany na piątek, 3 b. m., zawiera w programie Bethovena V symfonię C-mol, oraz fragmenty symfoniczne z Wagnera „Walkiryi" i „Śpiewaków Norymberskich". Występ dyr. Nowowiejskiego, długoletniego dyrygenta Tow. muzycznego znajdzie żywy i serdeczny oddźwięk wśród naszej publiczności, która miała niejednokrotnie sposobność ocenić jego talent, jako kierownika orkiestry symfonicznej i która zawdzięcza mu nie jeden wieczór pełen głębokich wrażeń oraz zapoznanie się z najwybitniejszemi siłami symfonicznemi. Zwłaszcza jako dyrygent utworów Wagnera ma dyrektor Nowowiejski ustaloną sławę, dlatego zamieszczone w programie wyjątki wzbudzą niezawodnie zainteresowanie naszych kół muzycznych. Jako solista wystąpi p. Jan Wolanek, skrzypek, który wykona koncert skrzypcowy Goldmarka z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety po kor. 4, 3, 2, 1·50 (z 10 proc. pod.) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu w kasie Starego teatru.

„Parsifal" w koncercie. W wielki wtorek 7 bm. odbędzie się w Starym Teatrze odłożony z lutego wieczór, poświęcony misteryum muzycznemu Wagnera p. t. „Parsifal", które w tym roku porusza opinię całego kulturalnego świata. Wieczór rozpocznie odczyt, illustrowany na fortepianie motywami przewodnimi dzieła, oraz projekcyami świetlnemi obrazów scenicznych z Bayreuth i wybitnych reprezentantów poszczególnych postaci. Zasadniczą częścią koncertu będzie wykonanie trzech fragmentów „Parsifala", które będą zupełną nowością dla Krakowa. Jestto „Czar wielkiego Piątku", grywany u nas przez przejezdne orkiestry w przeróbce symfonicznej, tutaj zaś po raz pierwszy odśpiewany, dalej wielka scena kuszenia Parsifala przez Kundry z II. aktu, wreszcie potężne frazy końcowe, gdy Parsifal leczy Amfortasa i obejmuje władztwo nad Monsalwatem. Wieczór Parsifalowski wzbudził zupełne wyjątkowe zainteresowanie i bilety rozchodzą się szybkim tempem.

Towarzystwo Piotra Skargi. Koło krakowskie Towarzystwa Piotra Skargi odbyło onegdaj w sali Towarzystwa technicznego walne zgromadzenie. — Przewodniczący przedłożył sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1913, z którego wynika, że w roku ubiegłym, podobnie, jak w latach poprzednich, prowadzono walkę z szerzącą się pornografią, dostarczano dla chorych w szpitalach przeczytanych gazet i broszur, które publiczność wrzuca do skrzynek w mieście i na dworcu kolejowym umieszczonych. Prowadzono w dwóch szpitalach biblioteki dla chorych, które własnym kosztem zasilono nowemi książkami. Sekcya biblioteczna wydziału Koła pracowała nad drugim tomem katalogu informacyjnego, który oddano do druku z 900 referatami. Przeczytano do tego przeszło 1.500 książek nadsyłanych bądź przez wydawców, bądź zakupywanych na ten cel. Zawiązano Koło prelegentów z pośród studentów uniwersytetu, jako sekcyę odczytową wydziału, celem urządzania bezpłatnych odczytów w stowarzyszeniach katolickich.

Zgromadzenie dokonało wyborów do wydziału, do którego weszły panie: Anna Zaleska, zastępczyni przewodniczącego, Zofia Korczyńska, sekretarka, Stanisława Sokołowska, Krystyna Zaleska, Marya Szulcówna, Helena Starzeńska, Janina Zaszlówna, Halina Jarochowska i Wasilkowska, oraz panowie: dr Władysław Pec, przewodniczący, Tadeusz Langie, dr Edward Schnayder, ks. Jan Lorek, misyonarz, ks. kat. Stanisław Mens, Leopold Brem, Stanisław Dadiec, skarbnik, Jan Łuniewski, Antoni Mazanowski, Władysław Bliński.

Wystawę obrazów dawnych malarzy polskich, francuskich, włoskich i niemieckich, urządzoną staraniem prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego, otwarto na dochód Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych. Główną grupę tworzą płótna Sobieścianów: Wielki obraz odsieczy z pod Wiednia, portrety króla Jana III-go i królowej Marysieńki pędzla krakowianina Triciusza (r. 1676 i 1677). Następnie cały szereg portretów rodziny Zamoyskich od końca wieku szesnastego do początku wieku dziewiętnastego. Między nimi najciekawszy jest portret Stanisława Zamoyskiego, kasztelana, ojca hetmana (r. 1582). Dalej portrety Bacciarrellego, Grassiego, Augustina, Pitschmanna i Vafflarda. Nadto widzimy na wystawie kilka portretów rodziny książąt Czartoryskich: Księcia Adama i jego żony, oraz wielki wizerunek księcia Konstantego przez Stattlera (r. 1839). Wreszcie mamy na wystawie kilka obrazów włoskich z szesnastego i siedmnastego wieku, tudzież portretów francuskich z wieku ośmnastego.

Loterya spożywcza w Palmową niedzielę. — W sali V. gimn. odbyło się posiedzenie komitetu pań, zajmujących się urządzeniem loteryi, która odbywa się corocznie na dochód Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich. — Grosz tą drogą zebrany stanowi najpokaźniejszą pozycyę w rubryce dochodów Tow., dlatego komitet bardzo usilnie prosi wszystkich przyjaciół młodzieży i członków Towarzystwa o łaskawe poparcie tej loteryi przez nadsyłanie datków pieniężnych, oraz fantów spożywczych na ręce którejkolwiek z osób niżej podpisanych. Józef Waśkowski, prezes Tow. V. gimn., Józefowa Morozewiczowa Grodzka 26, Kazimiera Wędkiewiczowa Retoryka 5, Seweryna Zaczkowa Garbarska 13, Władysławowa Kaczmarska Basztowa 25, Eugeniuszowa Kozińska Karmelicka 18, Adela Krzetuska Łobzowska 19, Marya Leśniodorska Siemiradzkiego 12, Romana Marczyńska Wielopole 9, Julia Papée Grzegórzki Podgórska 32, Paulina Parviowa Czysta 13, Adolfina Pielowa Garncarska 2, Jadwiga Pintowska Sobieskiego 3, Władysławowa Rothertowa aleja Słowackiego 1, Teodora Waśkowska Garncarska 3, Emilia Malarska, skarbniczka Tow. Lenartowicza 11.

Tramwaj krakowski. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej krakowskiej spółki tramwajowej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu załatwiono bilans za rok ubiegły oraz obradowano nad budową nowych linii tramwajowych, mianowicie: trzeci most-Podgórze, ulica Wiślna-Rynek, wreszcie nad pętlicą na Salwatorze. W maju rozpocznie się budowa linii Rynek-ulica Wiślna. Plany są już gotowe. Dziś aj po południu odbędzie się w sprawie trasy tej linii komisya.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów spółki tramwajowej odbędzie się 28 b. m.

Krakowska sekcya sędziów zwołuje walne zgromadzenie sędziów zachodniej Galicyi na 5 kwietnia o godz. 10 rano w sali sądu krajowego cywilnego. W ubiegłym roku krakowska sekcya sędziów rozwinęła intenzywną działalność w sprawach nadzwyczaj doniosłych, jak np. w sprawie zmiany § 6 ar. adw. niezawisłości sędziowskiej, stworzenia funduszu zapomogowego, awansu czasowego, pomnożenia posad zwłaszcza w rangach wyższych, korzystnego tłomaczenia postanowień ogłoszonej pragmatyki służbowej, osobnej pragmatyki dla sędziów i t. d. W roku bieżącym po raz pierwszy zjeżdża na walne zgromadzenie prezydyum centralnego zarządu z Wiednia i dlatego też spodziewać się należy, że sędziowie w pełnym komplecie zjawią się na walne zebranie, gdzie doniosłe, całego stanu sędziowskiego dotyczące sprawy omawiane być mają.

Przeciw cyrkom. W ostatnich dniach wpłynęło podanie do tutejszego magistratu o otwarcie nowego zagranicznego cyrku. Sprawą tą zajmowała się komisya teatralna i rozstrzygnęła, iż w czasie od 1 czerwca do 30 września nie należy urządzać w Krakowie widowisk cyrkowych.

Ku czci ś. p. prof. Dawida. Dnia 24 marca odbyło się wśród poważnego grona ludzi w sali Kopernika w Coll. Novum uroczyste zebranie, poświęcone pamięci ś. p. prof. Dawida. Po pięknem przemówieniu prof. dra M. Straszewskiego, który podkreślił głębokość myśli zmarłego filozofa oraz pp. Radlińskiej i dr Daszyńskiej-Golińskiej, nastąpił dłuższy odczyt dra Kanarka. Prelegent przedstawił doniosłą rolę Dawida, jako twórcy i pioniera pedagogiki naukowej w Polsce, zestawiając jego działalność z pracą Binet'a. W końcu dr B. Zahorski przedstawił poglądy socyologiczne zmarłego, wykazując, że jego teoretyczne założenia zupełnie odpowiadają wymogom współczesnej nauki socyologii.

Regulacya wylotu ulicy Wolskiej. Wczoraj upłynął termin konkursu, ogłoszonego przez gminę m. Krakowa na projekt regulacyi wylotu ulicy Wolskiej i sąsiednich gruntów. Nadesłano 13 projektów, które w dniach najbliższych będą rozpatrywane w budownictwie miejskiem.

Miejskie ambulatoryum dentystyczne dla ubogich dzieci szkół ludowych prowadzi dr L.Grabczak w poniedziałki, środy i piątki od 4—5 godz. po południu w miejskim urzędzie zdrowia, ulica Poselska, l. 10, parter.

Z uniwersytetu. P. Mendel Dunkelblum z Podgórza otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, i p. Łazarz Pilecki z Przemyśla stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Tow. sportowe „Wisła" wydzierżawiła plac na dawnej Wystawie architektonicznej, obecnie w Parku sportowym, który po gruntownej przeróbce stanie się zupełnie wygodny do urządzania na nim zawodów. W parku tym mieści się wygodna trybuna kryta dla publiczności, oraz wygodna szatnia jednopiętrowa dla członków grających. Uroczyste otwarcie nowego boiska nastąpi w dniu 5 b. m. zawodami piłką nożną ze znaną krakowskiej publiczności sympatyczną drużyną „Czarnych" ze Lwowa. Wyniki ich uzyskane w ostatnich czasach w zawodach z krakowskiemi drużynami, jak z „Cracovią" (3:1) oraz z „Wisłą" (1:0), dają gwarancyę, że zawody te będą niejako atrakcyą sezonu. „Czarni", chcąc nadal utrzymać się zwycięsko wobec Krakowian, dołożą wszelkich starań, aby wyjść z honorem, jak również „Wisła" wystawi najlepszy skład, aby stawić silny opór swojemu przeciwnikowi, w obronie barw swego klubu.

Stowarzyszenie oficerów rezerwowych. W łonie tutejszych oficerów rezerwowych i aspirantów powstała myśl zawiązania stowarzyszenia, którego celem byłoby wzajemne szerzenie i pogłębienie wiedzy wojskowej, a w szczególności także kształcenie się w strzelaniu z karabinów i pistoletów w strzelnicach, jakoteż zawiązanie bliższych stosunków wśród ludzi, którzy każdego czasu mogą być powołani do służby wojskowej. Pierwsze strzelanie odbędzie się w sobotę, dnia 4 kwietnia o godz. 4 po południu w strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej.

O inauguracyjnem zebraniu, celem ukonstytuowania stowarzyszenia będą wszyscy interesowani we właściwej drodze uwiadomieni. Komitet organizacyjny spodziewa się, że myśl rzucona znajdzie przychylne zainteresowanie się w sferach oficerów rezerwowych i że już współudział w pierwszem strzelaniu będzie liczny, na które komitet najuprzejmiej zaprasza wszystkich uprawnionych.

Powiatowa nauczycielska Kasa Zaliczkowa. — W piątek, dnia 3 b. m. odbędzie się o godz. 6½ wieczór w sali Ogniska nauczycielskiego (Rynek l. 29) zgromadzenie członków Ogniska i delegatów Ognisk nauczycielskich z powiatu krakowskiego w sprawie założenia „Powiatowej nauczycielskiej Kasy Zaliczkowej", stow. zarej. z ogran. poręką (referent p. Józef Robak). Projekt statutu można otrzymać w lokalu Ogniska w godzinach wieczornych.

Letnie mieszkania. Jak w latach poprzednich, tak i obecnie utrzymywać będzie krajowy Związek turystyczny wykazy mieszkań letnich z całej Galicyi. Właściciele zechcą nadsyłać zgłoszenia z opisem mieszkania, podaniem ilości pokoi, ceny i innych szczegółów do biura krajowego Związku turystycznego w Krakowie, ulica Szpitalna l. 36. Tam też można przeglądać wykazy mieszkań w godzinach popołudniowych od 3 do 5 i zasięgnąć infomacyj.

Przy listownych zapytaniach należy dołączyć na odpowiedź znaczek pocztowy 10-halerzowy.

Biuro wywiadowcze krajowego Związku turystycznego zostało już obficie zaopatrzone w prospekty krajowych i zagranicznych zdrojowisk, miejscowości kąpielowych i klimatycznych i wydaje je bezpłatnie publiczności.

Z kraju.

Strajk uczniów w gimn. ruskiem w Stanisławowie. Ze Stanisławowa donoszą nam: W tych dniach wybuchł strajk w kl. VII. gimn. ruskiego i to z bardzo błahej przyczyny. Poszło o książkę, pożyczoną z prywatnej biblioteki jednemu z uczniów VII. klasy przez prof. Cz. Pożyczając, zwrócił prof. Cz. uwagę ucznia na rzadkość książki i zalecił, by jej nie zgubił. Minął czas oznaczony, uczeń nie oddawał książki. Wtedy profesor przedstawił sprawę dyrektorowi, który wydalił ucznia z klasy aż do zwrotu książki. W odpowiedzi na to cała klasa ujęła się za wydalonym, „bojkotując" gremialnie godziny nauki.

O fałszowane przekazy pocztowe. Z Brodów donoszą: Temi dniami zjechała komisya ze Lwowa, składająca się z sędziego śledczego i komisarza pocztowego w sprawie sfałszowanych przekazów pocztowych, które nadeszły ze Szczakowy, gdzie sfałszowane zostały w porozumieniu z urzędnikiem z Radziwiłłowa. Chodziło o to, by wyłapać tego, który te sfałszowane przekazy zmieszał z innemi przekazami, a na które tut. urząd pocztowy wypłacił Kelsenowi 14.000 koron. Komisya ta po przeprowadzeniu rewizyi u tut. woźnego pocztowego Butczaka przyaresztowała go, podejrzywając o tę manipulacyę.

Kronika lwowska.

Budowa uniwersytetu lwowskiego. Od kilku dni bawią we Lwowie architekci pp. Wojtyczko i Wyczyński, twórcy przez ministerstwo już zatwierdzonego planu nowego gmachu uniwersyteckiego pod godłem „Lew". Wykonują oni obecnie, w porozumieniu z technicznemi siłami rządu, plany szczegółowe. Jest już w toku umowa pomiędzy nimi, a rządem w tym przedmiocie. Po opracowaniu tem, które będzie dokonane w przyspieszonem tempie, ze względu na potrzebę jak najszybszego przystąpienia do budowy i które liczyć się będzie nie na miesiące, ale na tygodnie, rozpocznie się zaraz budowa, do której tymczasem przygotowywać się będzie teren przez plantowanie gruntu, rozbiór budynków w ogrodzie botanicznym i t. d. Front gmachu wysunięty do linii kościoła św. Mikołaja, stanowić będą wspaniałe propylee, wielka kolumnada grecka, która wraz z dwoma skrzydłami bocznemi i głównym korpusem gmachu obejmować będzie wielki czworokątny dziedziniec. W środku głównego korpusu stanie wielka aula kilkopiętrowej wysokości. Tylne części gmachu pokrywać będą prawie cały dzisiejszy ogród botaniczny i będą miały cztery wewnętrzne dziedzińce, jeden boczny front od ulicy Długosza, a jeden od strony biblioteki.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia b. r.

9-ty batalion artyleryi fortecznej, stacyonowany dotąd w Niepołomicach, przybył do Lwowa na stały pobyt.

Ze świata.

Zasuspendowanie kapelana. Z Warszawy donosi WAT.: Kapelan klasztoru SS. Sakramentek, ks. Wiśniewski, został zasuspendowany, ponieważ z klasztoru znikły przed niedawnym czasem starożytne portrety króla Jana Sobieskiego i jego żony. Obrazy te zostały, jak stwierdzono, sprzedane.

Emerytura nielegalnej wdowy. Z Warszawy donoszą: Rada ministrów w Petersburgu przyznała na wniosek ministra spraw wewnętrznych nielegalnej wdowie po pułkowniku Markgrafskim, naczelniku żandarmeryi w Warszawie, który poległ od bomby bojowców P. P. S. w roku 1906, emeryturę podwyższoną w sumie 3000 rubli rocznie. Minister spraw wewnętrznych powołał się we wniosku swym na to, że owa Olga Iwanowowa i jej 2 nieletnich dzieci, pochodzących ze związku z pułkown. Markgrafskim, była morganatyczną żoną Markgrafskiego, który starał się o rozwód ze swoją chorą umysłowo żoną. Motywem dalszym była 4-letnia bardzo gorliwa, zdaniem ministra, służba zabitego i śmierć jego z ręki rewolucyonistów.

Tyfus. Z Rawicza (w Poznańskiem) donosi W. A. T.: W drugim batalionie 50 p. p. wybuchła epidemia, jak się zdaje, tyfusu. Kilkudziesięciu żołnierzy znajduje się w lazarecie, codziennie jednak zachodzą nowe zasłabnięcia.

Defraudacya. Z Czerniowiec telegrafują: Na ostatniem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano orzeczenie rzeczoznawców co do robót wodociągowych. Z orzeczeń tych okazało się, że dopuszczono się wielkich malwersacyj. Jednogłośnie uchwalono wniosek o wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw kierownikowi budowy inżynierowi Wojtechowskiemu i oddać sprawę prokuratoryi.

Nowy teatr w Wiedniu. Z Wiednia piszą 29 z. m.: Dnia 15 kwietnia b. r. odbędzie się uroczyste otwarcie „Nowego wiedeńskiego teatru miejskiego" w VIII dzielnicy miasta przy Skodagasse. Teatr, zbudowany według planów berlińskiego architekta Kaufmanna, pomieścić może na parterze i dwóch piętrach 1380 osób. Budowę nowego teatru przeprowadziło konsorcyum finansistów kosztem 2 milionów koron.

Dyrekcyę nowego teatru objął p. Jarno, dyrektor dwóch scen wiedeńskich: „Teatru josefsztadzkiego" w VIII dzielnicy i „Teatru komedyowego" w Praterze. Do repertoaru „Nowego wiedeńskiego teatru miejskiego" wejdą sztuki współczesne. Jarno projektuje wystawienie na nowej scenie wszystkich sztuk Ibsena i Strindberga.

Zwierzyniec schönbruński. Z Wiednia piszą 29 z. m.: Zwierzyniec w parku schönbruńskim jest najstarszym ze słynnych zwierzyńców na całym świecie. Istnieje bowiem od lat 160, założony więc został w r. 1752, z inicyatywy cesarzowej Maryi Teresy. Ostatni wykaz zwierzyny, w Schönbrunnie pomieszczonej, wykazuje 3.200 sztuk, gdy jeszcze w r. 1902 było w zwierzyńcu tylko 1.842 sztuk zwierząt. Świeżo poczyniła dyrekcya zwierzyńca schönbruńskiego znaczne zakupy. Za ogromną cenę nabyła mrówkojada, kilka żebr, konia morskiego i t. d. Sporo zwierząt przyszło na świat w zwierzyńcu, między innemi ujrzała światło dzienne w Schönbrunnie para indyjskich wspaniałych słoni.

Statystyka szkół średnich. Z Wiednia piszą 29 z. m.: Świeżo ogłoszono oficyalną statystykę szkolnictwa średniego w r. 1913—14. Liczba młodzieży, jaka zapisała się z początkiem bieżącego roku szkolnego do wszystkich 365 gimnazyów (męskich i żeńskich, publicznych i prywatnych) w państwie austryackiem wyniosła 111.861 uczniów (105.990 chłopców i 5.871 dziewcząt). W Galicyi było z początkiem roku 1913—14 gimnazyów 118 (101 polskich, 13 ruskich, 5 utrakwistycznych, 1 niemieckie), do których uczęszcza 41.335 uczniów (w tem 3.921 dziewcząt). Szkół realnych w państwie austryackiem z początkiem roku szkolnego 1913—14 było 148; uczęszczało do nich 48.892 uczniów. Do 14 szkół realnych w Galicyi zapisało się 4.267 uczniów. W liceach żeńskich pobiera naukę w r. 1913—14 uczenic 11.414.

Z lotnictwa. Z Paryża telegrafują: Z Chartres donoszą, że znany lotnik francuski Garre wzniósł się z 9 pasażerami na aeroplanie na wysokość 1600 metrów.

Z kalendarza. We środę, 1 kwietnia: Teodory, Wiktora i Hugona. We czwartek, 2 kwietnia: Franciszka z P. w. i Teodozyi. W piątek, 3 kwietnia, N. P. M. Bolesnej, Ryszarda bw.

Wschód słońca dnia 1 kwietnia o godzinie 5 m. 20; zachód o godzinie 6 m. 09; długość dnia godzin 12 minut 49.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 31 marca termometr doszedł od — 2·1 do + 11·8 C.; barometr po południu zaczął opadać.

Dnia 1 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·4 mm., termometru + 8·2 C.; wiatr południowo zachodni.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Środa: „Pigmalion".

Repertuar teatru lwowskiego.

Czwartek: po południu: „Tamten", wieczorem: „Księżniczka Małgorzatka".

„Tryumf sarmacki".

Hakatyści, którzy nie posiadają się z oburzenia, gdy prasa polska piętnuje sprzedawczyków Polaków, mają teraz do czynienia ze skandalem tego rodzaju we własnym obozie. Oto, jak już donieśliśmy, pani Jouanne, córka „wielkiego" Kennemanna, jednego z założycieli Ostmarkenvereinu, sprzedała swoje dobra rycerskie w Sierosławiu (Schierau), objętości 2.200 mórg, Polakowi, p. Kazimierzowi Brunnerowi, za 976.000 mk. Powstał z tego powodu lament w prasie nietylko hakatystycznej, ale wogóle niemieckiej. Z początku nie dawano wiary tej wiadomości, ale musiano uwierzyć, gdy p. Jouanne zaczęła się usprawiedliwiać.— Twierdzi ona, że padła ofiarą złudzenia, ba, niemal oszustwa. Jej pełnomocnik uważał p. Brunnera za Niemca, tem bardziej, że p. Brunner własną swą posiadłość, Parchanie w powiecie inowrocławskim, sprzedał był niedawno komisyi kolonizacyjnej. Pod naciskiem opinii hakatystycznej, która tę sprzedaż nazwała „tryumfem sarmackim", pani Jouanne zażądała od p. Brunnera, aby od kontraktu odstąpił, a gdy on się na to nie zgodził, wdrożyła proces, oświadczając, że gdyby go przegrała, wówczas ofiaruje na rzecz Ostmarkenvereinu sumę 300.000 mk., niejako tytułem kary.

Kroki podjęte przez panią Jouanne, osiągnęły rychły skutek. Telegramy najnowsze donoszą, że na interwencyę prezesa komisyi kolonizacyjnej, sąd zasystował kontrakt kupna Sierosławia. Polskiemu nabywcy przysługuje obecnie prawo dochodzenia swoich praw w drodze skargi.

Inna wiadomość, która nadeszła przez półurzędowe biuro Wolffa, idzie jeszcze dalej: mianowicie twierdzi, że majątek na razie przewłaszczony został sądownie na rzecz komisyi kolonizacyjnej, aby przeszkodzić przewłaszczeniu na rzecz p. Brunnera, i że gdyby nawet p. Brunner sprawę swoją wygrał, zastosowane będzie prawo wywłaszczenia. Wiadomości te brzmią trochę nieprawdopodobnie, chociaż w dzisiejszych warunkach takie bezceremonialne postępowanie prezesa komisyi kolonizacyjnej jest możliwe. Wszak gazety hakatystyczne wołały już nawet o zastosowanie paragrafu o prawie cofnięcia kontraktu, zawartem w nowej ustawie parcelacyjnej — chociaż ta ustawa jeszcze nie została uchwalona.

W każdym więc razie „tryumf sarmacki" będzie udaremniony i „wielki" Kennemann nie obróci się w grobie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 1 kwietnia.

Grac. Pomocnicy krawieccy damscy, męscy i uniformowi, rozpoczęli strajk w liczbie 700 po rozbiciu się prowadzonych przez kilka tygodni rokowań o podwyższenie płacy.

Regulamin parlamentarny.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi z Wiednia, że komisya, złożona z referenta ministerstwa spraw wewnętrznych, i referentów prezydyum Rady ministrów, zajmuje się wypracowaniem nowego regulaminu dla austryackiej Izby posłów.

Przeciw paragrafowi 14.

Berno Poseł D'Elvert, przywódca Niemców morawskich, oświadczył się wczoraj stanowczo przeciw stosowaaiu § 14 przy wydaniu nowej ustawy wojskowej i pożyczki. Nie należy tego brać zbyt lekkomyślnie, tem bardziej, że słychać, iż rząd chce zwołać parlament dopiero w jesieni.

Ugoda czesko-niemiecka.

Berno. Organ posła Stransky'ego „Lidove Noviny" oświadcza, że doniesienie pism niemieckich o rzekomym tajnym pakcie ugodowym czesko-niemieckim na Morawach jest zmyślone.

Rumunia i Rosya.

Paryż. „Temps" donosi z Petersburga: Między Rumunią a Rosyą przyszło do zupełnego porozumienia we wszystkich bieżących sprawach. Dziennik dodaje od siebie, że dla Serbii i Rumunii zbliża się czas do wspólnej akcyi.

Z najmłodszego państwa.

Durazzo. Wczoraj przybyła tu deputacya 300 Albańczyków z okolicy Maty. Para książęca przyjęła deputacyę, która przybyła celem złożenia hołdu.

Essad pasza.

Ateny. Z Durazzo donoszą, że Essad pasza miał się podać do dymisyi.

Powstanie w Epirze.

Ateny. (WAT). Przed kilku dniami cały batalion wojska greckiego przeszedł na stronę powstańców w Epirze.

Ateny. Ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do mocarstw notę, w której zapytuje, czy mocarstwa nie uważałyby za stowne, aby ze względu na obecne stosunki w Epirze, wojska greckie pozostały tam jeszcze. Jeżeli mocarstwa życzą sobie wycofania wojsk greckich z Epiru, Grecya uczyni temu zadość.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Oficyalnie donoszą, że miasto Torreon wczoraj po południu zdobyli powstańcy.

Kanał Panamski.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła 248 głosami przeciw 162 głosom ustawę w sprawie zniesienia klauzuli cłowej dla żeglugi w kanale Panamskim.

Gdzie jest Roosevelt?

Nowy Jork. (WAT) Dziennik „Eveuing Sun" donosi z Buenos Aires, że Roosevelt i towarzysze zginęli bez śladu. Ostatnia wiadomość o Roosevelcie nadeszła tu z Quito w Peru.

Hubert Herkomer.

Hubert Herkomer, angielsko-niemiecki malarz i grafik, o którego śmierci doniosły telegramy, należał do najwybitniejszych przedstawicieli współczesnego malarstwa angielskiego. Urodzony w r. 1849 we wsi bawarskiej Waal, jako syn snycerza, wywieziony został przez rodziców do Ameryki, a stamtąd przybył wraz z nimi do Southampton, gdzie ojiec jego stale zamieszkał. Stąd pochodzi, że wzrósł i wykształcił się w Anglii i wynarodowił się jako Niemiec.

W roku 1871 mianowany został członkiem Instytutu malarzy angielskich. Sławę jego ustalił wielki obraz olejny „Ostatnia rewia weteranów". Odtąd rokrocznie na wielkich światowych wystawach pojawiały się płótna Herkomera, sławione przez krytykę, jako rewelacye przodującego myśli twórczej talentu.

Malował olejno i akwarelą, był wybitnym akwaforcistą, a w ostatnich latach poświęcił się wyłącznie prawie portretowi. W tej dziedzinie stanął na szczytach sztuki portretami Stanleya, Archibalda, Forbesa, Katarzyny Grant, własnego ojca i dzieci. Namalował też ciekawy obraz portretowy „Posiedzenie magistratu w Landsbergu". Był członkiem Akademii w Berlinie i Londynie. Ogłosił także podręcznik do drzeworytnictwa, akwaforty i mezzotinty w języku angielskim.

Sztuka wszechświatowa straciła w Herkomerze jeden z najwybitniejszych indywidualizmów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 kwietnia. (Giełda poranna).
Marki 117·47. Renta majowa 82·60. Renta koronowa węgierska 82·05. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 344·—. Akcye Unionbanku 592·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 520·50. Akcye kolei państwowych 714·—. Lombardy 103·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 438·50. Alpiny 835·50. Rima-Muranyi 656·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2504. Losy tureckie 227·—. Ruble 253·25. Skoda 765·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jaggiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.